

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mercredi 15 décembre 2004 19:31

À: Piotr Dmochowski

Objet: 15.12.2004

Warszawa: środa, 15 grudnia 2004

Na Twój ostatni mail można odpowiedzieć przysłowiem ludowym, że przyganiał kocioł garnkowi, a sam dobrze smoli. Nie odpowiedziałeś od wielu tygodni prawie na żadną z poruszanych przeze mnie kwestii, stąd wniosek że Cię nic nie obchodzi, bo raz mnie uświadomiłeś, że nie odpowiadasz na kwestie, które Cię nie obchodzą. A dlaczego mnie mają zawsze obchodzić wszystkie kwestie poruszane przez Ciebie? Oczywiście Ty poruszasz kwestie doniosłe i w sposób mądry, a ja błahe i w sposób głupi, no ale Ty jesteś niezwykle i nadzwyczajnie mądry i wnikliwy, a ja całkiem głupi i powierzchowny, co już niejednokrotnie wyjaśnialiśmy. Na temat Częstochowy nic teraz nie wspomniałem, podobnie jak Ty na moje poprzednie obszernie wynurzenia na ten temat, które pokwitowałeś wnikliwą opinią, że mam popieprzone w głowie, kompletnie ignorując to co mi chodziło. Jeśli to co mówił Skrodzki odpowiada prawdzie, to zaczyna realizować się najczarniejszy scenariusz moich koszmarnych snów, o czym wtedy właśnie pisałem. To co stale demonstrujesz, nie jest wprawdzie autyzmem, ale ma z nim wiele wspólnego. Obchodzi Cię tylko to Twój świat, a inni tylko o tyle, o ile chcą na ten temat pisać i to najlepiej chwalać i bijąc brawo. Byłeś zapewne jako dziecko, nieustannie podziwiany przez rodzinę jaki to ten Piotruś mądry i to Ci zostało. Obejrzę Galerię ArtsLivres i nazwiska, o których pisałeś, ale muszę w tym celu znaleźć trochę czasu, a wczoraj cały dzień miałem zajęty. Dziś chyba nie będzie lepiej.

Dziękuję za płyty z filmem oraz Muzeum Beksińskiego w Częstochowie. Rzeczywiście wizualizacja zrobiona na Archikadzie, sprawia wrażenie imponującego projektu. Zdejmuję kapelusz i kłaniam się do ziemi. Tym niemniej moja reakcja na to przedsięwzięcie, nawet przy całym należnym podziwieniu i szacunku dla jego twórców i sponsorów, jest taka jaką już wyraziłem, na co w ogóle nie zareagowałeś. To co wtedy o tym napisałem jest pewnie dla umysłowości ludzi wybitnie mądrych, takich jak Ty, nie warte zastanawiania się, zbyt „popieprzone” i wychodzące poza jasny tryb oznajmujący w czasie teraźniejszym i zdania maksimum trzywyrazowe.

Bardzo więc raz jeszcze dziękuję za obie płyty, które odebrałem przed chwilą po powrocie ze szpitala. Na płycie z filmem jest pokaźny odcisk palca, ale nie ja go tam zrobiłem. Film kostiumowy obejrzę gdy znajdę trochę wolnego czasu. Na razie tylko sprawdziłem czy film chodzi na moim odczytywaczu Thomson, bo wielokrotnie gdy dostawałem płyty np. z Kanady, to pojawiało się ostrzeżenie, że kodowanie jest dla innego regionu i musiałem odtwarzać na małym ekranie komputera. Powiedziałaś, że film jest w ogóle bez tekstu. Jak to? Na samym początku jest sporo gadania i to dialekcie mandaryńskim, a w szkole podstawowej w Sanoku obowiązkowy był tylko kantoński. Poza tym są napisy, ale w jakimś dziwnym niezrozumiałym języku. Może to francuski? Znowu zapewne nie zrozumieję czegoś z bardzo prostej akcji ale przecież już wiemy, że jestem głupi, więc nie będzie w tym nic dziwnego.

Zdzisław